Nr. 26. Czwartek, 17 (29) Marca 1888 roku. Rok V.

Prenumerata
w Radomiu
Rocznie . . . . rs 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop. 40
z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Dnia 29 Marca ś. Cyrylia Dyakona.
„ 30 „ ś. Kwiryna M. Angeli.
„ 31 „ ś. Balbiny P. i Korneli P.
„ 1 Kwietnia **Wielkanoc.** ś. Teodory.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137
przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 42
Zachód „ „ „ „ 6 „ 28
Długość dnia . . . . godzin 12 „ 46
Przybyło . . . . . . „ 5 „ 8

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta, Rakowskiego, Winklera* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra.*

Kierunek literacki **„Gazety Radomskiej“** *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p.* **Henryk Hugo Wróblewski,** *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Do Szanownych Prenumeratorów

i Czytelników „Gazety Radomskiej“.

Numer Wielkanocny „Gazety Radomskiej“ wydawany będzie Szan. Prenumeratorom i Czytelnikom w Redakcyi w Wielką Sobotę do godziny 11-ej przed południem, na miasto i na pocztę numer wielkoniedzielny rozesłany będzie tegoż dnia rano. Redakcya zamkniętą będzie w Wielką Sobotę od godziny 12 w południe oraz w obadwa święta Wielkanocne.

Wielki Tydzień.

Cały tydzień bieżący nazywa się Wielkim, bo w tym tygodniu obchodzi kościół pamiątkę wielkich i świętych tajemnic Męki Pańskiej.

W środę, czwartek i piątek popołudniu odbywa się nabożeństwo, zwane „ciemną jutrznią“ dlatego, że kończy się przy zgaszonem świetle. Podczas ciemnej jutrzni według ilości psalmów umieszcza się 15 świec w trójnogu (triangulus), który jest prostym zabytkiem starożytności.

Po odśpiewaniu każdego psalmu gasi się jedna świeca, a ostatnią chowa się za ołtarz i gasi za danym znakiem przez hałaśliwe zamknięcie brewiarzy, co lud prosty mylnie nazywa wyganianiem Judasza.

Stopniowe gaszenie światła wyraża wzrastającą mękę moralną Chrystusa, któremu coraz ciemniej, smutniej robiło się w duszy, gdy trwał na modlitwie w Ogrójcu; a schowanie ostatniej świecy i łoskot brewiarzy przypomina porwanie Chrystusa i popłoch Apostołów.

W czasie jutrzni zamiast zwykłych lekcyj tj. wyjątków z Ojców kościoła i żywotów św. śpiewają się lamentacye proroka Jeremiasza nad zburzoną Jerozolimą, czem kościół wyraża żałość i boleść na wspomnienie cierpień Chrystusa.

W Wielki Czwartek, to jest dziś, kościół obchodzi pamiątkę ostatniej wieczerzy i ustanowienia Najśw. Sakramentu.

Dnia tego odprawia się jedna tylko msza św., w czasie której na Gloria na znak radości z ustanowienia Najśw. Ofiary dzwonią we wszystkie dzwony, które potem na znak żałoby milkną. Po mszy przenosi się Najśw. Sakrament do piwnicy, t. j. do ustronnego miejsca, co przypomina więzienie Chrystusa.

Następują potem nieszpory i obnażanie i obmywanie ołtarzy. Ta czynność jest zabytkiem starożytności; w pierwszych bowiem wiekach wierni prześladowani musieli ukrywać wszelkie ślady publicznego nabożeństwa, ubierali więc i rozbierali ołtarz za każdym razem.

Symbolicznie to obdarcie ołtarzy z ozdób wyraża smutek kościoła, a obmywanie ma przypominać wiernym, że Chrystus ofiarą swoją obmył ludzkość całą z grzechu pierworodnego.

W kościołach katedralnych w tym dniu biskup poświęca Oleje św. i umywa nogi 12 stu klerykom lub biednym.

Pamiątkę śmierci Zbawiciela obchodzi kościół w Wielki Piątek. Dnia tego nie ma mszy św., bo to dzień śmierci Najwyższego Kapłana Syna Bożego; odprawia się tylko tak zwana liturgia. Na początku nabożeństwa celebrans leży krzyżem u stóp ołtarza na znak pokuty. Podczas czytania wyrazów z ewangelii, że Chrystus umarł, kapłan pada na kolana, czcząc pamięć śmierci Boga za rodzaj ludzki.

Ponieważ Chrystus umarł za wszystkich, w dniu tym kapłan modli się za wszystkich ludzi bez różnicy wyznania. Następnie celebrans obnaża krucifiks z welonu, bo Chrystus obnażony wisiał na krzyżu. Obnażony krucifiks kładzie kapłan na środku kościoła i razem z ludem czyni adoracyę temu godłu zbawienia. Potem celebrans przenosi z piwnicy Naśw. Sakrament na ołtarz i czyta liturgię.

Konsekracyi nie ma, bo w tym dniu Chrystus sam się ofiarował; podniesienie odbywa się jedną ręką na znak niezupełności ofiary. Po komunii kapłana następują nieszpory, a po nich przeniesienie Najśw. Sakramentu do grobu.

Pierwszą ceremonią w dzień wielkosobotni jest święcenie ognia. Obrzęd ten bardzo starożytny jest pamiątką pierwszych wieków kościoła, kiedy dla godności ofiary mszy św. nieużywano ognia zwyczajnego, ale za każdym razem wydobywano świeży z kamienia, poświęcano i takim dopiero zapalono światło na ołtarzu.

Następuje potem święcenie paschału, który wyobraża Chrystusa, dlatego też wkłada się w paschał pięć gran kadzidła, jako pięć ran Chrystusa.

Dawniej paschał był kolumną woskową, na której wypisywano dla wiadomości wiernych porządek świąt następujących po Wielkiejnocy, który ciągle się zmieniał, ztąd co rok musiał być odnawiany. Zaraz potem święci się wodę do Chrztu św. bo tego dnia dawniej udzielano chrzest katechumenom.

Po tych ceremoniach celebrans odprawia mszę św., w czasie której śpiewa się alleluja (hebr. „Chwalcie Pana“), na Gloria odzywają się dzwony, jako zapowiedź wieczornej radości.

Ponieważ cud Zmartwychwstania Pańskiego miał mieć miejsce po północy, ztąd noc Zmartwychwstania „Wielką-nocą“ się zowie. Najgłówniejszym obrzędem dnia tego jest rezurekcya t. j. śpiewanie jutrzni i pochód procesyi trzykrotny około murów kościoła, w czasie której niosą godła Zmartwychwstania.

Dawniej święto Wielkanocy obchodzono przez dni ośm, dziś tylko przez dni dwa. Czas odprawiania rezurekcyi jest różny podług zwyczaju, a tam, gdzie dużo jest kościołów, rezurekcya trwa noc całą, co godzina w innym kościele.

R.

Z KRZYŻA.

(Memento.)

Na krzyżu konam z zwieszoną skronią,
Z przebitą piersią, z przebitą dłonią,
Z skrwawioną koroną cierni;
Zczerniałe wzgórza ludzi mrowiskiem
Męce Mej wtórzą urągowiskiem,
A gdzież są, gdzież moi wierni?

O ludy ziemi! i na was czeka
Okrutna męka Syna-Człowieka
Przyszłość mi wasza odkryta;
Spełnia wyroku chyżo się zbliża,
Wam błogosławię z mojego krzyża
Zrywa się ręka przybita.

I was do krzyża także przybiją,
Skrwawione ręce potem umyją,
A wy umierać będziecie;
Niechże was srogość mąk nie przestrasza,
Niech jako Moja będzie śmierć wasza,
Jeżeli zmartwychwstać chcecie.

Zwisa Mi głowa, oko się mroczy,
A wrzask bluźnierczy mętno się toczy,
Niebo się kryje żałobą,
A głos mój pada na tłuszczę ciemną:
O ludu ziemi! — nie płacz nademną,
O! zapłacz lepiej nad sobą!..

Kornel Ujejski.

Dziś t. j. w Wielki Czwartek

W kościele parafialnym:

Dziś w kościele parafialnym odprawioną zostanie jedna tylko uroczysta msza św. o godz. 10-ej. W dniu tym kościół św. obchodzi pamiątkę ustanowienia Ofiary mszy św. i Najś. Sakr. Pamiątka ta jest dowodem największej ku nam miłości Boskiej i wywołuje w sercach wiernych uczucie najżywszej wdzięczności i wesela; dla tego na początku mszy św. śpiewa się hymn radosny, anielski: „Chwała na wysokości Bogu“, podczas czego odzywają się wszystkie dzwony, ogłaszając radość niezmierną z ustanowienia tajemnic św. — ale zarazem przypomina też kościół, że dzień ten był początkiem i wigilią męki Zbawiciela, na znak czego dalsze nabożeństwo dnia tego przybiera cechy żałoby i smutku; dzwony kościelne milkną na wyrażenie, że zamilkli Apostołowie i pouciekali po wydaniu Chrystusa w ręce nieprzyjaciół.

Pod koniec mszy św. Najświętszy Sakr. procesyonalnie przenosi się do tak zwanej ciemnicy, urządzonej zwykle w bocznej kaplicy a wierni zaczynają nawiedzać grob, obchodząc kościoły.

Zwyczaj nawiedzania grobu jest starożytny i dawny, wyraża chęć pobożnych wiernych wynagrodzenia choć w części tych zniewag, jakie Chrystus ponosił, będąc włóczony do złośliwych władz w Jerozolimie.

W Wielki Piątek.

Ceremonie wielkopiątkowe rozpoczną się o godzinie 8-ej rano.

W dniu tym odnawia się pamiątka największego w dziejach świata zdarzenia, bo pamiątka śmierci Boga-Człowieka za grzesznych ludzi.

W Wielki Piątek nie odprawia się zwyczajnej mszy św., a to z powodu smutku z krzyżowej śmierci Chrystusa i aby przypomnieć wiernym, iż w dniu tym sam Zbawiciel, jako wielka ofiara, sam ofiaruje się Bogu Ojcu za grzechy świata całego. Odbywa się uczczenie wizerunku ukrzyżowanego Chrystusa, a Najświętszy Sakr. przenosi się uroczyście w monstrancyi do stosownie przygotowanego miejsca, wyobrażającego grób Zbawiciela i pozostawia się ku uczczeniu wiernych aż do resurekcyi.

O godz. 5 po południu rozpocznie się pasya z nauką, zastosowaną do żałobnej uroczystości dnia tego. Naukę wygłosi ks. Karol Sławiński.

W Wielką Sobotę.

Nabożeństwo Wielkosobotnie rozpocznie się o godz 8-ej od poświęcenia ognia, wykrzeszonego z kamienia, co jest sybolem, że Chrystus mocą własną przywróci sobie życie i z grobu powstanie. Poświęca się paschał, będący godłem tryumfującego zmartwychwstałego Boga-człowieka, a w końcu odbywa się poświęcenie wody do Chrztu św. i odprawia się msza św., w czasie której na „Gloria“ odzywają się radośnie wszystkie dzwony na znak wesela wielkiego z mającego się wkrótce obchodzić Zmartwychwstania Chrystusa.

W dniu tym miejscowi kapłani o godzinie 1-ej popołudniu rozpoczną święcenie potraw, przygotowanych na Święta Wielkanocne. Święcenie to jest starożytnym zwyczajem i oznaką pobożności słowiańskiego ludu.

We środę, czwartek i piątek o godzinie 4-ej po poł. odprawiać się będzie „Jutrznia“, pod koniec której zapalone na trójkącie i ołtarzu świece zostają stopniowo gaszone i dla tego zowie się ciemną.

Gaszenie światła prócz głębokiej żałoby, przypomina wiernym noc ciemności, jakiemi się pokryła ziemia w chwili śmierci Zbawiciela, a stopniowe gaszenie tychże, prócz jednej umieszczonej na wierzchu trójkątnego świecznika, obok zachowania starożytnego zwyczaju, ma oznaczać ucieczkę Apostołów i uczni, kiedy Mistrz ich był pojmany—niezgaszona zaś świeca, chowana za ołtarz i pokazywana ludowi, wyraża śmierć i rychłe zmartwychwstanie Chrystusa.

Na ciemnej Jutrzni śpiewają się lub odmawiają lamentacye Jeremiasza, proroka, przypominające okropność boleści Jezusa, ofiarującego się za nas i obrzydliwość grzechów, które były i są przyczyną męki Jego.

Resurekcya w dniu Wielkiejnocy rozpocznie się o godz. 5 rano z procesyą, trzykrotnie okalającą kościół z obnoszeniem Najśw. Sakramentu, po skończeniu której odprawioną będzie Jutrznia i msza święta uroczysta z nauką, zastosowaną do uroczystości. Naukę wygłosi ks. Julian Piontek.

W kościele po-bernardyńskim.

Dziś, t. j. *w Wielki Czwartek*, ceremonie wielkoczwartkowe rozpoczną się o godzinie 8 i pół rano.

W Wielki Piątek.

Przy grobie Zbawiciela świata o godzinie 6 1/2 wieczorem śpiewane będą „Gorzkie Żale“, po skończeniu których słowo Boże, zastosowane do uroczystej i tyle żałobnej chwili wygłosi ks. Tiakor.

W Wielką Sobotę.

O godzinie 9 1/2 wieczorem rozpocznie się „Resurekcya“ z trzykrotną procesyą po wspaniale oświetlonym cmentarzu kościelnym.

Kwesta wielkotygodniowa.

Tradycyjnym zwyczajem i w r. b. w świątyniach naszych Komitet Dam zbierać będzie przy Grobie Zbawiciela świata ofiary na miejscowe instytucye dobroczynne, a mianowicie na zasilenie szczupłych funduszów szpitala św. Kazimierza i na Towarzystwo Dobroczynności w Radomiu.

Według programu, ułożonego przez Szanownego kuratora szpitala św. Kazimierza, przy grobie Zbawiciela kwestować będą panie:

W Kościele Farnym:

W piątek.

Od godz. 12 do 2-ej Walerya Przyłuska
„ 2 — 4 Helena Płużańska
„ 4 — 6 Wanda Jarzyńska
„ 6 — 8 Gabryela Cennere

W sobotę

Od godz. 12 do 2-ej Jadw. Chodnikiewicz
„ 2 — 4 Marya Korolec
„ 4 — 6 Leokadya Kowalska
„ 6 — 8 Marya Babska.

W Kościele po-Bernardyńskim:

W piątek.

Od godz. 12 — 2 ej Józefa Ryll
„ 2 — 4 Aleksan. Paryczko
„ 4 — 6 Józefa Witkowska
„ 6 — 8 Klemen. Piramowicz

W sobotę.

Od godz. 12 — 2 Idalia Wakulska
„ 2 — 4 Teodozya Jasińska
„ 4 — 6 Mich. Zdziechowska
„ 6 — 8 Julia Roguska.

Wiadomości bieżące.

Zmiany służbowe. Z rozporządzenia p. ministra finansów inspektor 1-go ucząstku (radomsko-kozienickiego), radca stanu, Pol, przeniesiony na takąż posadę do 2-go ucząstku (opoczyńsko-koneckiego), a na jego miejsce inspektorem 1-go ucząstku mianowany nadetatowy urzędnik do szczególnych poruczeń Izby skarbowej radomskiej, radca kolegialny, Grujs, od dnia 29 lutego s. st. r. b.

Rezolucyą p. prezesa Izby skarbowej radomskiej zamianowani: Stanisław Danecki, Ignacy Zaremba i Rudolf Wilkoszewski kancelistami Izby skarbowej i Stefan Niedźwiecki, kancelistą Kasy gubernialnej, wszyscy czterej z dnia 1 (13) marca.

„**Praw. wiest.**" zawiera rozporządzenie, tyczące się zmian w procedurze karnej co do wydawania wyroków zaocznych. Ulegają zmianie artykuły: 135, 136, 139, 140, 141, 583, 592 i 941 ust. karn. W razie niestawienia się oskarżającego osobiście lub przez obrońcę, sędzia albo umarza sprawę, jeżeli jest ona tego rodzaju, że może zakończyć się zgodą, albo też rozpatruje ją zaocznie bez zawiadamiania o tem oskarżającego. Dotychczas w podobnych warunkach sprawa ulegała umorzeniu. W razie niestawienia się oskarżonego, sędzia może uznać przyczynę jego nieobecności za zasługującą na uwzględnienie i wtedy naznacza nowy termin sprawy. Po wręczeniu wyroku zaocznego, oskarżony ma prawo założyć opozycyę w terminie 2-ch tygodni. W razie powtórnego niestawienia się oskarżonego bez słusznej przyczyny, winny ulega karze do 25 rs. i wyrok pozostaje w swej mocy. Wyrok zostaje uprawomocniony: 1) kiedy w sprawie osądzonej nieostatecznej nie przedstawiono protestu prokuratora, ani opozycyi podsądnego i osób, biorących udział w sprawie; 2) kiedy w sprawie osądzonej ostatecznie nie założono w drodze kasacyi protestów i skarg; 3) kiedy protest lub skarga, podane w drodze kasacyi, zostały uchylone. W razie niestawienia się strony, wnoszącej akcyę cywilną, wyrok zapada również zaocznie.

Według pogłosek, senat rządzący postanowił, iż adwokaci przysięgli obowiązani są zamieszkiwać w granicach okręgu izby sądowej, przy której są zapisani, i że mogą wybierać na miejsce zamieszkania nietylko miasta gubernialne, lecz i powiatowe. Jeżeli w okręgu izby wprowadzone są jedynie instytucye pokojowe, to adwokaci przysięgli mogą zamieszkiwać i w tych miejscowościach. Niestawienie się adwokata przysięgłego na żądanie sądu okręgowego pociąga za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną.

W sferach rządowych istnieje projekt, aby sprawdzanie stanu umysłowego osób, podejrzywanych o pomieszanie zmysłów oddane zostało sądowi okręgowemu.

„**Praw. wiest.**" w dziale rozporządzeń prasowych donosi, iż główny zarząd prasy wydał koncesyę sekretarzowi wydziału taryfowego kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, Józefowi Stefanowiczowi, na wydawanie w Warszawie tygodnika „Wiadomości kolejowe". W godności redaktora nowego tygodnika zatwierdzono Jana Żurowskiego, urzędnika wzmiankowanych kolei.

W sprawie szkoły górniczej w Dąbrowie od osoby kompetentnej otrzymujemy następujące szczegóły: „Znacznie zmodyfikowany program szkoły został już przedstawiony przez departament górniczy p. ministrowi dóbr państwa, który niebawem wyda swoje postanowienie w tym względzie. Ponieważ szkoła w myśl uchwały, powziętej na ostatnim zjeździe górników Królestwa Polskiego, ma być utrzymaną przeważnie przez właścicieli kopalń i zakładów górniczych, przeto po ułożeniu ostatecznego etatu, pomienione osoby złożą deklaracye, według których zobowiążą się do wnoszenia stałych opłat rocznych. Otwarcie szkoły wcześniej jednak nie nastąpi, jak w jesieni z początkiem roku szkolnego. Przedtem jeszcze, dla ostatecznego zdania miejscowych warunków, przybędzie wicedyrektor, p. Strzałkowski, ten sam, który na ostatnim zjeździe był przewodniczącym z urzędu".

Z rozporządzenia władzy edukacyjnej w świadectwach, wydawanych wychowańcom gimnazyów, lub progimnazyów żeńskich na nauczycielki domowe, wyraźnie jest zastrzeżonem, że udzielać mogą lekcyi wyłącznie tylko w domach swoich współwyznawców. Ministeryum oświaty, po porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło, ażeby w przyszłości w patentach uczennic, które przy wejściu do szkół nie przedstawią metryk urodzenia, wymieniane było takie wyznanie wiary, jakie same podadzą.

Cesarskie Towarzystwo archeologiczne ma zamiar wydać mapę archeologiczną całego państwa. Na mapie tej mają być oznaczone wszystkie kurhany, oraz dawne zabytki architektoniczne.

Z miasta.

Składki wielkanocne. W tych dniach Zarząd Tow. Dobroczynności w Radomiu rozesłał właścicielom domów w mieście naszem listę do zbierania dorocznym zwyczajem składek wielkanocnych od lokatorów.

O ile wiemy, składki te płyną podobno obficie, czego spodziewać się należało, gdyż przeznaczono je na kupno święconego dla najbiedniejszych.

Na powodzian — od dzieci. W niedzielę ubiegłą czworo ślicznych maleństw przybyło znowu do naszej redakcyi celem złożenia ofiar „z własnych oszczędności" na dotkniętych powodzią.

Szlachetne dzieci te, a mianowicie Janek, Maniusia, Anielka i Wacio P., złożyli po 25 kop. czyli rs. jeden.

Razem z poprzedniemi Redakcya nasza rozporządza do tej chwili na cel powyższy sumą jedenastu rubli i 35 kop.

Komitet Towarzystwa Kred. Ziemskiego na ogólnem zebraniu decyzyą z dnia 21 lutego r. b. w myśl uwagi 1-ej przy art. 45 prawa z roku 1869, postanowił podnieść opłatę od stowarzyszonych na zasilenie funduszu administracyjnego po kop. 4 od każdych stu rubli pożyczki na dobrach zahypotekowanej, czyli że stowarzyszeni płacić będą na ratę po rs. 3 kop. 14 od stu rubli kapitału, począwszy od raty, wymaganej w miesiącu czerwcu r. b.

Fundusz, powstały z podwyżki tej, użytym został w sumie rs. 50.000 na fabrykacyę Listów Zastawnych oraz kończących się kuponów przy Listach Zastawnych 5% seryi 1 ej.

Rata ta, jakkolwiek podwyższona, niższą jest jeszcze od normalnej, która wynosiła pierwotnie po rs. 3 kop. 20 od stu rubli kapitału i którą stowarzyszeni, począwszy od 1869 r., aż do 1882 r. opłacali.

Powódź na cmentarzu! Pod wpływem ciepła od paru dni śniegi, obficie nagromadzone na miejscowym cmentarzu wyznania rzymsko-katolickiego, zaczęły tak gwałtownie topnieć, że woda, podmywszy wiele grobów murowanych, zburzyła mury i same grobowce zatopiła.

Naoczni świadkowie w chwili gwałtownych roztopów na naszem cmentarzu opowiadają nam, że w grobach niektórych trumny pływały w wodzie.

We wtorek sprawozdawca nasz, potwierdzając powyższe wiadomości, notuje, że wskutek silnego naporu wody grób śp. W., znajdujący się w pobliżu starej bramy wjazdowej, zupełnie jest zawalony a wiele istotnie zostało bardzo uszkodzonych.

Tej powodzi na cmentarzu naszem jest do pewnego stopnia winien dozór cmentarny, który, zdaniem naszem, powinien w swoim czasie pomyśleć o urządzeniu odpowiednich odpływów wód, o czem jednakże zapomniał!

„**Oszczędność**". W ubiegły poniedziałek w sali posiedzeń resursy miejscowej odbyło się ogólne doroczne zebranie członków radomskiego stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność". Zebraniu przewodniczył z wyboru p. Konstanty Luboński, prezes Towarzystwa Dobroczynności, pióro trzymał p. Władysław Silnicki, adwokat.

Po zatwierdzeniu rachunków i sprawozdania zarządu instytucyi za rok ubiegły uchwalono dziewięć wniosków, potwierdzonych przez zarząd o których, jak również o przebiegu dyskusyi poniedziałkowego zebrania złożymy relacyę szczegółową w następnym numerze gazety.

Po uchwaleniu wspomnianych wniosków ogólne zebranie jednomyślnie powołało dotychczasowy zarząd stowarzyszenia oraz komisyę rewizyjną i członków sądu polubownego do pełnienia zaszczytnych obowiązków i w r. 1888, z wyjątkiem jedynie p. Stanisława Derowskiego (jako już nieobecnego w Radomiu), do komisyi rewizyjnej zaproszono p. Józefa Świdzińskiego.

Obecnie więc w myśl uchwały poniedziałkowego zebrania skład zarządu stowarzyszenia jest następujący: pp. Edward Przybylski, prezes, Wiktor Czarnowski, kasyer, Władysław Niepokojczycki, członek-sekretarz. Zastępcy: pp. Lucyan Jodłowski i Floryan Mierzyński, jako zastępcy.

Komisyę rewizyjną stanowią: pp. Karol Bielski, Gustaw Mierzanowski i Józef Świdziński.

Członkowie sądu polubownego są: pp. Konstanty Luboński, Władysław Silnicki i Arkadyusz Szychucki.

Dywidenda. Wypłata procentów od wkładów i dywidendy za r. 1887 rozpoczęła się już w dniu 27 b. m. w sklepie stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność" dla członków tej pożytecznej w mieście naszem instytucyi.

„**Pesach**", święta wielkanocne wyznania Starego Zakonu, rozpoczęły się w ubiegły wtorek.

W celu uchronienia podróżujących kolejami żelaznemi od nieporozumień, władza właściwa odnosi się z prośbą do osób wyznania mojżeszowego, ażeby w wagonach i pokojach stacyjnych nie przywdziewali na się odzieży, używanej podczas odmawiania modlitw.

Więc żyje! W miesiącu styczniu r. b. donosiliśmy, że p. Stanisław Szyszkowski, rolnik, zginął bez wieści i że wyrodziło się ztąd podejrzenie, iż w kieleckiem padł ofiarą zbrodniczej ręki.

Dziś dzielimy się z czytelnikami naszemi wiadomością, że p. Stanisław Szyszkowski, były dzierżawca Gonsaw-Plebańskich w pow. radomskim, żyje i znajduje się obecnie w Galicyi, gdzie, jak informują nas, władze austryackie zatrzymały go, jako pozbawionego legitymacyi i środków do życia.

Teatr. W sobotę, wydobyta z pyłu zapomniena „Piękna Helena" z p. Micińską w roli tytułowej — zaprezentowała się w całej swej okazałości przed cokolwiek liczniej zgromadzoną publiką!

≡ W niedzielę ubiegłą wystawiono dwie bomby: Na przedstawienie popołudniowe „Nad przepaścią", w czem wesoła para Feliks (p. S. Sarnowski) i Olimpja (p. Osmulska) jak również p. Solska i p. Kamiński zasługiwali na wyróżnienie oraz oklaski tak za grę, jak za świetną charakteryzacyę.

≡ Wieczorne przedstawienie „Króla dziadów" wpłynęło dodatnio na kasę... i grę artystów, usiłujących jak najlepiej wywiązać się z zadania, co też w zupełności osiągnęli. Całość zarysowała się wyraziście — bal dziadowski był bisowany — a wnosząc z zajęcia i opinii publicznej, ośmielamy się twierdzić, iż chyba tylko podobnego rodzaju bomby zdołają kasę z chronicznych pustek a publikę, przesyconą poważną literaturą — z apatycznego wyrwać odrętwienia.

≡ W niedzielę d. 1 kwietnia Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą p. Sarnowskiego wystawi efektowną sztukę p. t. „Podziemia klasztoru św. Norberta".

≡ W poniedziałek d. 2 kwietnia pierwszy raz „Meteor" — w przeróbce Śliwińskiego — Mozera, autora „Wojna podczas pokoju", „Z przyjemnością" i wielu innych.

≡ We wtorek d. 3 kwietnia „Zielona wyspa", operetka Lecocque, ciesząca się wszędzie świetnem powodzeniem.

Na cel dobroczynny. We wtorek w sali resursy miejscowej odbyło się w języku ruskim przedstawienie amatorskie i znowu na cel dobroczynny, a mianowicie na korzyść ochrony dziecięcej.

Przedstawienie rozpoczęła cztero-aktowa bardzo wesoła komedya Mansfelda, p. t. „Na akcyach". Gra artystów-amatorów w sztuce tej nie pozostawiała nic do życzenia, wszyscy bez wyjątku z zadania swego wywiązali się wybornie, pomimo, że niektóre typy i charaktery przedstawiały wiele trudności do pokonania. Z prawdziwym talentem role swoje odegrali, panie: Gr.... (córkę emeryta), i Mi.... (żonę obywatela), oraz pp. M. (emeryt), Secz... (obywatela), Sz... (oficera huzarów), oraz p. Ż., który stworzył pyszny typ kupczyka.

W wodewilu Sołowiewa p. t.: „Co mamy, nie umiemy cenić", wyborną była para staruszków, którą z werwą i humorem odegrali pani Z. i p. K., a pani U. i p. J. w rolach powaśnionych małżonków, oraz p. M., w roli ich przyjaciela, zasłużone zbierali oklaski. Wogóle obiedwie sztuki nader starannie wystawione, ubawiły publiczność, pobudzając ją bez przerwy do serdecznego śmiechu.

Wykaz okowity pozostałej w gorzelniach gub. Radomskiej, na dzień 13 lutego r. b.

Gubernia Radomska	Pozostawało z dniem 13 lutego 1887 r.	Pozostawało z dniem 13 lutego 1888 r.	Różnica remanentu w stosunku do 1887 r.
	stopni bezwodnego alkoholu		
Okrąg V. Opatów	1,639.735	1,166.903	— 472.832
„ VI. Opoczno	700.564	779.529	+ 78.965
„ VII. Radom	1,479.213	1,634.875	+ 155.662

Z okolicy.

Z Końskich korespondent nasz pisze: W obecnym czasie łączymy się z ogólnym głosem żalów na powodzie i złe drogi. Wszędzie, gdzie już nie rzeka, a lada struga przepływa, wody wezbrały do kilku stóp nad brzegi i rozłożyły się wstęgą szeroką, długą, a dla wielu przerażającą. Nie tylko Powiśle zalewa łzami oczy nieszczęśliwych, ale i tu, gdzie lud nie doznawał tych szumiących potoków, co po sobie zostawiają pustkę i zniszczenie, dziś ten lud załamuje ręce i śle rzewne westchnienia ku niebu.

Wioski w nizinach położone, otoczyła wodą ze wszystkich stron. W okolicy naszej, jako fabrycznej, rozłożonej przy rzekach, daje się spostrzegać ten groźny stan na każdym niemal kroku. W kopalniach szyby formalnie zalane wodą. W dobrach, na przykład, Korytków w zbiorniku kopalnym woda podniosła się do 12-tu sążni. Dniem i nocą praca nie wynagradza mozołu, przypływ wody nie ustaje, a wydobywając wodę, zdaje się, że ją w przetaku się winduje.

Słońce przygrzewa. W powietrzu czuje się wiosnę. Śnieg spływa zwolna, a pola wyjrzały już z pod całunu zimowego. Drogi tylko zasypane wałami śniegu, w wielu miejscach niemożebne są do przejazdu. W smutnym znajdzie się stanie z nas każdy, jeżeli taki los w udziele przypadnie nam, że dziś tu, a jutro tam?

Od kilku tygodni handel w małych miasteczkach znajduje się w zastoju. Furmani, który w danym razie o wiele dogodniej służą kupcom wskutek mniejszej opłaty od przewozu jak koleją, dotąd pozostają jedni w domu, inni dawno już w drodze bezpowrotnie, a inni z najuczonemi wozami wyczekują polepszenia drogi. Dla chleba jednak siłą potrzeby naglony, nie jeden szukać musi zarobku w tak przykrej podróży. Człowiek nieraz widząc nawet niebezpieczeństwo, wmawia w siebie tę siłę ducha, co ją odwagą, męztwem zowiemy i pędzi, kędy go oczy poniosą. Tak istotnie dzieje się w codziennem życiu ludzkiem, że potrzeba miewa silne ręce, zdrowe nogi i naglącą wolę.

Rzecz dzieje się w bieżącym tygodniu. Włościanin z Parczówka, wynajęty do Opo-

czna przez starozakonnego, wyruszył z pasażerem swoim w drogę. Zabrano świąteczną macę i o zmierzchu podążyli ku domowi. Zaspy śniegowe zakrywały tór. Wyboje tamowały i utrudniały podróż. Noc jakby ciemną zasłoną zakrywała im oczy.

Włościanin, nie widząc na ukos drogi stojącego mostu, chybił śladu, skierował błędnie i w mgnieniu oka znalazł się pod wodą, która zabrała mu życie, tak potrzebne dla rodziny. Starozakonny ocalał, koń utonął.

Chcąc mieć obraz całego stanu rzeczy z obecnej chwili, należy rzeczywistości zajrzeć w oczy. Potrzeba odczytać tę załzawioną kartkę z zalanych pól, z podmólonych węgłów i zawalonych kominów. Dzięki zaiste Opatrzności, że ludzie ci, kiedy w nieszczęściu ciało ich omdlewa, w wierze znajdują otuchę dla siebie. Byle wody zeszły, a słonko ziemię ogrzało, oni poczną pracować, a w tym znoju słychać będzie głos rolnika do ptaszyny:

„I ty śpiewasz skowroneczku, i ja też już orzę,
Obydwu nas pracujących widzą ranne zorze,
O! śpiewaj skowroneczku, dodawaj nadzieję,
Wszakże ja to dla ciebie i dla siebie sieję“.

Z Sandomierza o puszczeniu lodów na Wiśle korespondent nasz, p. Olszyński, pisze co następuje:

Wisła pod Sandomierzem puściła o godzinie 2-ej z niedzieli na poniedziałek d. 12 marca.

O godzinie pierwszej po północy dał się słyszeć huk łamiącego się lodu. Wiele domów na Przedmieściu Krakowskiem zostało zalanych, jakoto: mieszczan, p. Lejchte, Kowalskiego oraz wielu innych, tak iż w nocy zmuszeni byli przeprowadzać się ze swoich mieszkań aż do sąsiednich, położonych na pagórkach.

Droga, wiodąca od Krakówki aż do samego Zamku Sandomierskiego okryta była olbrzymiemi kawałami lodu, tak iż przy opadnięciu wody trudno było nią przejechać.

Z drugiej strony miasta został zalany ogród miejscowego browaru; oraz mieszkanie i łąki p. Tomalskiego.

Kra na odnodze Wisełka, między miastem i progimnazyum, aż do Gór Pieprzowych stale się zatrzymała.

Statek rządowy, który był pod Sandomierzem, popłynął z wodą i o takowym nie ma żadnej wieści.

Ze Staszowa korespondent nasz pisze: W 23 numerze „Gazety Radomskiej“ korespondent ze Staszowa donosi, że wskutek wylewu rzeki Czarnej połowa miasta była zalana wodą, przyczem kilka budynków runęło, i że o ratunku mowy być nie mogło, gdyż powódź nastąpiła w nocy.

Widocznie p. korespondent Staszowski, list swój pisał pod wpływem zapału improwizacyjnego, albo też bez sprawdzenia stanu rzeczy uwierzył pogłoskom i wskutek tego minął się nieco z prawdą — wobec tego, poczytuję sobie za obowiązek sprostować podane przez niego wiadomości.

Rzeczywiście stan wody na rzece Czarnej zaczął się podnosić w dniu 10 marca, od godziny 1 w nocy, jednakże wskutek cząstkowego łamania się lodów i powstałego ztąd zatoru, woda z całą gwałtownością wystąpiła z koryta dopiero w dniu 11-tym około godziny 12 w południe. Istotnie wylew w owym czasie dosięgnął tak znacznych rozmiarów, jakiego Staszów prawdopodobnie nigdy nie oglądał. Wiele domów i budynków, położonych nad brzegami Czarnej, jak miejscowy szpital i szlachtuz, naokoło były oblane wodą, i dostęp do nich, wskutek lodów był nietylko niemożliwy, ale niebezpieczny — lecz mimo to żaden z budynków nie runął. Domy położone nad brzegami rzeki, prawie do połowy były zalane wodą i wskutek tego nietylko, że niektóre piece i kominy uszkodzone, ale i mieszkający w tych domach ponieśli dość znaczne straty w artykułach żywności.

Ratunek był podany, jaki tylko narazie podać było można; z zalanych powodzią domów na łodzi wywożono ludzi, zwierzęta domowe, artykuły spożywcze i możebne do przewiezienia sprzęty.

Jeżeliby kto mógł zarzucić opieszałość w niesieniu pomocy, to takowa była tylko rezultatem obojętności miejscowych mieszkańców, z jaką się zachowywali podczas całej katastrofy, dla swych poszkodowanych współbraci — istotnie wobec tak dotkliwej klęski i grożącego niebezpieczeństwa trzeba było gorąco zachęcać, aby poruszyć oziębłe serca do czynów ludzkości. Przyznajemy ze skruchą, że więcej mieliśmy tu proszących o ratunek, i przypatrujących się powodzi, aniżeli z nim spieszących i współczujących niedolę bratnią.

K.

Z Góry Puławskiej korespondent nasz pisze: We czwartek t. j. 22 b. m. nad wieczorem woda na Wiśle zaczęła przybierać, wystąpiła na ląd i dochodzi do wału ochronnego. Karczma, stojąca za wałem w wodzie na cztery stopy; dotąd niebezpieczeństwa nie ma, co dalej Bóg tylko wie. Kra jeszcze się pokazuje, choć w bardzo małej ilości.

Wał w miejscowości zwanej pod „Śpichrzem“, woda podmyła i rwie, zachodzi obawa, aby się cały nie obsunął do wody, gdyż wtedy cała dolina zostałaby zalaną — to też setki ludzi pracuje, topiąc fasynę i worki, napełnione ziemią i kamieniami.

Wody z pól z roztopionych śniegów ogromne ruszyły; we środę około południa woda z gór pędząca, zniosła groblę na dwa sążnie wysoką, około mostu na drodze, prowadzącej do Janowca. Straty ogromne, komunikacya przerwana.

Z Białobrzeg donoszą nam co następuje: Dnia 23 b. m. poziom wód na Pilicy wzniósł się do niebywałej wysokości, rzeka wystąpiła z brzegów i zalała okolicę. Most w części uszkodzony, szlachtuz i stodołę zabrały fale rozhukane rzeki.

Pod wodą znajdują się wsie: Radzanów, Ułaski Stanisławowskie, osada Wyśmierzyce (w części), Wólka-Korzuchowska, Redlin, Korzeń, Klamy, Borki-Jasińskie.

Szkody duże, ponieważ mieszkańcom wsi powyższych woda pozalewała lub zabrała kartofle, których z dołu nie zdołali zabrać z sobą. W Ułaskach popłynęło z wodą sześć owiec.



Ś. P.

Kazimierz Jarochowski.

Znowu świeża mogiła — znowu zamknął powieki mąż zasług obywatelskich, człowiek szlachetny, znakomity historyk polski, Kazimierz Jarochowski.

Przyszedł na świat w r. 1829 we wsi Sokolniki Małe w księstwie Poznańskiem, z ojca Cypryana, szanowanego powszechnie rolnika i żołnierza b. wojsk polskich.

Po ukończeniu szkół gimnazyalnych w Poznaniu, studya prawne odbywał na wszechnicy berlińskiej, a po złożeniu egzaminu państwowego pozyskał godność sędziego w Poznaniu.

Na stanowisku tem wytrwał do r. 1881, a w r. zeszłym z urny wyborczej wyszedł jako poseł do sejmu pruskiego, gdzie dzielnie bronił praw ziomków swoich, coraz bardziej gnębionych przez prusaków.

Jako badacz dziejów naszych, głównie i przeważnie zajmował się epoką Sasów, jako ulubioną swoją specyalnością.

Znakomity historyk cieszył się ogólną sympatyą i czcią, jako obywatel zacny i jedyny prawie przedstawiciel historycznej wiedzy w nieszczęśliwej prowincyi polskiej.

Jako przewodnik Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, energicznie budził życie społeczne i umysłowe W. Księstwa. Z prac jego ważniejszych wymieniamy: „Tekę Gabryela Jana Junoszy Podoskiego“, „Opowiadania i Studya historyczne“, „Literaturę poznańską“, „Oblężenie m. Poznania przez Patkula“ i „Sprawę Kalksteina“.

Cześć pamięci zacnego obywatela na kresach, hołd jego pracy dzielnej i zasługom!

Z kraju.

W Warszawie. Pogrzeb ś. p. Władysława Sabowskiego odbył się przy udziale tłumów publiczności i całego świata literackiego. Na mogile zacnego obywatela i znakomitego literata i dziennikarza złożyli wieńce: redakcye „Kuryera Codziennego“, „Tygodnika Illustrowanego“, „Kuryera Porannego“, „Dziennika dla wszystkich“, drukarnia Orgelbrand'a, oraz młodzież z napisem: „Najzacniejszemu protektorowi młodzieży“. Przed złożeniem zwłok do grobu przemawiał ks. rektor Chełmicki i p. Maryan Gawalewicz.— Zapis ś. p. Ignacego Orzechowskiego na rzecz warszawskiego Towarz. Dobroczynności w sumie rs. 160.000 wyrokiem sądu staje się prawomocnym. Z wspaniałego daru tego korzystać będzie młodzież szkolna, terminatorzy, wdowy i sieroty po literatach, przytułki starców i kalek i wiele innych dobroczynnych instytucyj.— Bazar na dochód opieki nad ubogiemi matkami, urządzony staraniem pani Julii Górskiej, cieszył się niebywałem powodzeniem. — Sympatyczne Tow. subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy w r. 1887 liczyło 220 członków, budżet dochodów na r. 1888 według obliczeń zarządu dosięgnąć powinien do rs. 8.455, majątek Tow. wynosi ogółem rs. 15.000.— Ostateczny termin nadsyłania prac na konkurs ś. p. dra Walentego Kaczorowskiego upływa d. 31 b. m.

W Kielcach przedstawienie amatorskie na dochód Towarzystwa dobroczynności powiodło się bardzo dobrze i przyniosło znaczny dochód dla instytucyi. — W trzech więzieniach w gub. kieleckiej, jak donosi „Gazeta Kielecka“, znajduje się 1000 aresztantów.

W Lublinie stan zdrowotny miasta poprawił się znacznie, ospa ustała, a tyfus w więzieniu zmniejsza się. — Wykryto fabrykę fałszowanej herbaty, winnych oddano w ręce sprawiedliwości. — Wystawa koni włościańskich odbędzie się tutaj w dniu 13 maja r. b. na placu za rogatką warszawską.

W Kaliszu magistrat tamtejszy stara się o wycofanie akt swoich dawnych, bardzo często w biegu interesów potrzebnych i w tym celu zrobił, gdzie należy, odpowiednie przedstawienie. — Z koncertu, urządzonego na powodzian, osiągnięto czystego zysku rs. 264. — Powstał tu projekt urządzenia tramwajów, a mianowicie z Kalisza do Ostrowca na przestrzeni 26 wiorst. — Pani Zimajer — zagniewana niegdyś na stołeczną scenę — zbiera tutaj oklaski.

Pod Łodzią, wśród mieszkańców wsi Bałuty Nowej, organizuje się kasa pogrzebowa, która stowarzyszonym ojcom lub opiekunom rodzin wydawać będzie zapomogi pogrzebowe w stosunku do lat zmarłego członka rodziny.

Pomnik Mickiewicza.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza na posiedzeniu, odbytem w Krakowie w mieszkaniu Jana Matejki, uchwalił:

1) przyjąć do wykonania projekt nr. 19-ty Teodora Rygiera i wykonać takowy w ⅓ projektowanej przez autora wielkości;

2) wybrać komisyę, złożoną z pp. Przeździeckiego, Matejki, Zacharjewicza i Sokołowskiego, która obejmie nadzór nad wykonaniem projektu i

3) ogłosić konkurs na odlew pomnika, z uwzględnieniem wyłącznie sił krajowych

Ubezpieczenie na życie.

(Artykuł nadesłany.)

Wobec ogólnej stagnacyi tak w rolnictwie jak i w przemyśle krajowym, człowiek, który dawniej za lepszych czasów był w możności co rok odkładać znaczniejszy kapitał, uważał, że w ten sposób dobrze procentując swoje pieniądze, najlepiej zabezpieczy byt swojej rodzinie.

W ostatnich latach zmieniło się jednakże o wiele ogólne położenie finansowe, nie tylko w naszym kraju, ale i w całej Europie. Dziś ojciec kochający rodzinę, znalazłby się w krytycznem położeniu, chcąc zapewnić byt swojej żonie i dzieciom z kapitału, którego z powodu ciężkich czasów odkładać nie jest w możności; on może jedynie przez zabezpieczenie się na życie (począwszy od opłaty pierwszej składki) zadość uczynić obowiązkom względem swoich najbliższych, w chwili, kiedyby śmierć pozbawiła ją swego opiekuna — wtedy to Towarzystwo ubezpieczeń powinno zastąpić wypłatą kapitału w części materyalnej ubytek ojca rodzinie, dla tego też asekuracya racyonalnie zastosowana, jest jedną z najpilniejszych kwestyj naszego czasu, jedną z najszlachetniejszych jego dążności.

Teorya poucza, że w czasach przesileń ekonomicznych jedyną pomoc w zabezpieczeniu bytu rodzinie oddają ogółowi Towarzystwa ubezpieczeń i że łącznie z cywilizacyą idzie asekuracya; czego dowodem, że najwięcej ubezpieczonych posiada Ameryka, następnie Anglia, Francya i Niemcy. Zatem nic dziwnego, że w ostatnich czasach i u nas większość klasy inteligentnej coraz więcej zaczyna się interesować kwestyą ubezpieczenia na życie.

Zaznaczyć jednak należy, że w ostatnich trzech latach pisma nasze przynosiły coraz to sprzeczniejsze wieści o Amerykańskiem Towarzystwie ubezpieczeń „New-York“ na wzajemności opartem, które otrzymało już koncesyę w obrębie państwa ruskiego.

Ponieważ niejednokrotnie publiczność domaga się bliższych szczegółów, dotyczących Towarzystwa „New-York“, czujemy się więc w obowiązku dla dobra ogółu streścić obraz jego działalności.

Towarzystwo „New-York“ istnieje od lat 43, należy zatem do rzędu najdawniejszych instytucyj tego rodzaju w świecie, jest oparte czysto na wzajemności (zatem akcyonaryuszów niema), posiada kapitału gwarancyjnego 161,000,000 rubli, które stanowią wyłączną własność ubezpieczonych i pracuje w Europie przeszło lat 20, a mianowicie we Francyi, Anglii, Austryi, Niemczech i t. d.

Wszędzie walczy o lepsze z towarzystwami akcyjnemi, które dzielą większą część zysków, powstających z grosza wdowiego, pomiędzy z natury rzeczy już bogatych akcyonaryuszów. Zatem Towarzystwo „New-York“ operuje na tych samych zasadach wzajemności, jak znane u nas powszechnie Towarzystwo ubezpieczeń krakowskie.

Jako gwarancyę dla poddanych ruskich Towarzystwo „New-York“ złożyło do Banku państwa pół miliona rubli tytułem kaucyi i nadto obowiązane jest od ubezpieczeń, zawartych w państwie ruskiem, 30% z otrzymanych składek, co 1-go każdego miesiąca deponować do Banku państwa, jako dalszą kaucyę; prócz tego Towarzystwo odpowiada całym swoim majątkiem za zobowiązania, zaciągnięte w tutejszym kraju, nadto istnieje specyalna kontrola rządowa, czuwająca nad akuratnością biegu interesów Towarzystwa w państwie ruskiem. W r. 1886 Towarzystwo „New-York“ rozdzieliło pomiędzy ubezpieczonych zysków 4,430,574 rubli.

W interesie naszego ogółu leży, abyśmy mieli, tak jak w innych krajach, ile możności jak najwięcej Towarzystw ubezpieczeń na życie, konkurencya bowiem, stanowiąca duszę przemysłu, przynosi największe korzyści tym, którzy pragną za niewielkie pieniądze zabezpieczyć byt swoich rodzin na wypadki nieprzewidziane. Asekuracya dobrze zrozumiana jest korzystną dla wszystkich klas ogółu bez wyjątku, ona jest pieczą dla najbliższych mu osób i jego ambicyi wychowania swej rodziny i obronienia jej od niedostatku. Jest to przezorność, która sama jest jednem ze źródeł najpewniejszych pomyślności ludów zabezpieczenia interesów prywatnych.

Wiadomości polityczne.

Kwestya bułgarska po chwilowej przerwie zaczęła więc być znowu pierwszorzędną kwestyą polityczną i przedmiotem ożywionej dyskusyi nietylko dziennikarskiej, ale i gabinetów międzynarodowych.

„Nord“ brukselski, dobrze, jak zazwyczaj, poinformowany, przygotowuje opinię publiczną na ważny przewrót w Bułgaryi, jaki w najkrótszym czasie nastąpi. Wszystkie nadchodzące z Sofii wiadomości, każą przygotować się na rozstrzygające wypadki. Książę koburski i Stambułow odważą się na ostatnią próbę i ogłoszą niepodległość Bułgaryi. Nie pomoże to wszelako przywłaszczycielom władzy w Sofii, ponieważ Europa zdecydowana jest położyć kres nielegalnemu stanowi rzeczy w Bułgaryi. Lud tamtejszy w przedłużeniu panowania uzurpatorów widzi już dzisiaj przedłużenie anarchii. „Nord“ zapewnia raz jeszcze, że usunięcie księcia koburskiego z Sofii wyjdzie tylko na pożytek pokoju i Bułgaryi.

Minister finansów, Naczewicz, zapewnia jednak korespondenta wiedeńskiej „Neue freie Presse“, iż rząd dzisiejszy nie zamierza ogłosić niepodległości Bułgaryi. Ma ona obowiązki lojalności dla Europy, którym pozostanie wierną. Nieprawdą jest również, aby książę zamierzał zwołać niebawem sobranje. W ramach uznanych zasad politycznych rząd posiada zupełne pełnomocnictwo co do zarządu finansów, tak,

że nie potrzebuje osobnych uchwał ze strony zgromadzenia narodowego. Rząd nie wierzy, aby W. Porta zdobyła się na kroki gwałtowne. Uwięzienie Popowa i Bonewa niema absolutnie żadnego związku z polityką.

Zapewnienie to p. ministra finansów Bułgaryi nie wzbudza jednak zbyt głębokiego zaufania, gdyż wiadomości bezpośrednie z Sofii potwierdzają domysły „Norda“, co jest dowodem, że sytuacya wewnętrzna księstwa silnie jest naprężoną i, że lada dzień spodziewać się tu można ważnych wypadków.

O projekcie ogłoszenia niepodległości Bułgaryi wspomina zresztą „Presse Wiedeńska“, która odradza bułgarom tego kroku.

Na podstawie telegramu, przez „Russische Corresp.“ z Petersburga otrzymanego, gazety berlińskie zbijają podania wiedeńskiej „Polit. Corresp.“ o gromadzeniu się wojsk ruskich na austryackiej granicy, nazywając takowe sensacyjnemi i alarmowemi. Przy tej sposobności oświadczają te gazety, że Niemcy szukają jedynie dróg pogodzenia Rosyi z Austro-Węgrami w sprawie Wschodniej; szczególniej zaś zadowolenia pierwszego z tych mocarstw w duchu tradycyi. Oświadczenia te zdają się być w związku z tem, co wynurzył ks. Bismark przed jednym z przywódzców sejmowych, że poświęci wszystkie siły swoje na spełnienie życzenia nieboszczyka cesarza, ażeby Niemcy w interesie obustronnym utrzymywały przyjacielskie z Rosyą stosunki.

„Journal de St. Petersbourg“, wskazując na nowe, fałszywe wiadomości „Koeln. Ztg.“ co do finansów Rosyi, oświadcza pomiędzy innemi, że w drugiej połowie roku zeszłego kapitaliści zagraniczni wystąpili istotnie z propozycyą pożyczki, lecz oferty te nie zostały przyjęte, co nastąpiło nie wskutek warunków, postanowionych przez kapitalistów, ale poprostu dlatego, że pożyczkę uznano za niepotrzebną. Rządy uciekają się do pożyczek wtedy, gdy uważają to za potrzebne, nie zas wtedy, gdy to jest dogodnem dla spekulantów. Jeszcze bardziej bezpodstawnem jest twierdzenie „Koeln, Ztg.“, o usiłowaniach ze strony ministeryum finansów zaciągnięcia za granicą pożyczki. Żadnych podobnych usiłowań ministeryum nie robiło.

Cesarz Fryderyk zlecił Następcy Tronu zajęcie się rozbiorem i rozstrzyganiem spraw państwowych podług danych od siebie wskazówek, tudzież podpisywanie za siebie papierów bez poszczególnego na każdy raz upoważnienia.

Mimo zaprzeczeń, jest rzeczą pewną, iż rząd austryacki zażąda bardzo znacznych kredytów wojennych od delegacyi.

Kursa telegraficzne

z giełdy warszawskiej

Warszawa d. 24 marca 1888. r	
Żądano z końcem giełdy . . .	
Za weksle krótkoterminowe	
na Berlin za 100 mr.	60 30
„ Londyn „ 1 Ł	12 21
„ Paryż „ 100 fr.	48 60
„ Wiedeń „ 100 fl.	96 85
Za papiery procentowe:	
Listy Likwid. Kr. Pol.	90 15
Rosyj. Poż. Wschod	— —
Listy Zast. Ziemskie ser. V. . .	100 15

Z targów zbożowych i produktowych.

Z powodu świąt izraelskich targi zbożowe w Warszawie były bezczynne.

W Hamburgu na okowitę uspos. spokojne, na marzec 20 $\frac{1}{2}$, na kwiecień i maj 20¼ marek za za 100 litrów.

W Gdańsku z powodu zamieci śnieżnej dowozy pszenicy z wyjątkiem poniedziałku mieliśmy tu w tym tygodniu tak małe, że równały się niemal zeru. Ponieważ obrót nadzwyczaj był mały, to też i o tendencyi nic stanowczego niepodobna orzec. W ogóle zdawało się usposobienie targu na pszenicę krajową być trochę słabsze, mocniejsze zaś raczej cokolwiek na pszenicę polską, co głównie uwydatniało się w poniedziałek.

Na żyto podaż bardzo mała. Ceny przy słabym popycie tak na krajowy towar, jak i na polski, bez zmiany

Z jęczmieniem obrót mały, przy cenach niezmiennych.

Koniczyny wskutek małej podaży i braku popytu, sprzedano tylko kilka partyjek. Ceny płacono bez zmiany.

Sprostowanie.

W Nr. 24 „Gazety Radomskiej“ zamieszczono, że p. Wincenty Konarzewski mianowany został sekretarzem gubernialnym.

Pan K. dotąd zajmuje posadę urzędnika kancelaryjnego Zarządu gub. do spraw włościańskich, a w ostatnim czasie otrzymał rangę sekretarza gubernialnego. Posadę zaś sekretarza tego Zarządu piastuje, jak poprzednio, sekretarz kolegialny. Saturnin Gruszczyński.

Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński. Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 16 Марта 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.